

W 10 ROCZNICĘ WYZWOLENIA Wielkie dni Wrocławia

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 109 (3361) OK XI ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 9 MAJA 1955 ROKU CENA 15 GR

**W rocznicę rozgromienia hitleryzmu
uczucia całego narodu
kierują się ku Ziemiom Odzyskanym**
Przemówienie tow. B. Bieruta we Wrocławiu

OBYWATELE! MIESZKAŃCY WROCŁAWIA! TOWARZYSZE!

Serce Ziemi Odzyskanych — przastary Wrocław — obchodzi dziś 10-lecie swego wyzwolenia spod przemocy hitlerowskiego faszyzmu. Jest to wielki dzień nie tylko dla ludności pięknej Ziemi Wrocławskiej, ale również wielka i pełna chwały rocznica dla całego narodu polskiego.

10 lat temu bohaterka Armia Radziecka zmusiła hitlerowski 40-tysięczny garnizon miasta i twierdzę Wrocławia, w wyniku długotrwałego oblężenia, do poddania. Jedno z najstarszych miast historycznych Polski, znajdujące się przez 300 lat pod panowaniem pruskim, a wcześniej jeszcze, przed 400 z górą lat, zagarnięte pod władzę austriackich Habsburgów — wróciło na zawsze do swej polskiej Macierzy. (Okłaski).

Wyzwolenie Wrocławia zakończyło okres całkowitego wyzwalania przez zwycięską Armię Radziecką i ostatecznego powrotu do Polski przastarych ziem piastowskich nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem. To wielkie dla narodu polskiego wydarzenie dziełowe przypało w chwili zakończenia drugiej wojny światowej.

W tych dniach wszyscy ucztują ludzie na całym świecie obchodzą 10-rocznicę rozgromienia potwornej machiny państwa hitlerowskiego. 10 rocznicę zwycięstwa wielkiej koalicji antyhitlerowskiej nad najbardziej zbrodniarstwem w historii — faszyzmem i hitlerizmem — faszyzmem i hitlerizmem. Pamiętamy, dobrze pamiętamy, jak Wehrmacht nieznosząc miasta i wsie w Europie zamienił w ruiny i popioły, jak zatrzymał powietrze krzyżem dymem pieców krematoriów i jadłem rasistowskiej nienawiści i okrucieństwa, a naszemu narodowi szykował całkowitą zagładę.

9 maja 1945 r. na wieki pozostał w dziejach ludzkości dzień chwalebny, dzień triumfu sprawiedliwości. (Okłaski). Nigdy nie zapomnimy, że do tego zwycięstwa wniosły swój decydujący wkład ofiary swej krwi i niewyobrażalnym cierpieniem i bohaterstwem narodu polskiego — Armia Radziecka — Wyzwolicielka ludów. (Okłaski).

W 10 rocznicę tej historycznej daty dumnie rozbrzmiewa dzwon wolności i zwycięstwa, głoszą chwałę obrocom słusznej sprawy, stanowiąc zarazem ciekły wyrzut i ostrzeżenie dla tych, co w imię złej sprawy znów wzywają hitlerowski Wehrmacht. W dniu tej wielkiej rocznicy, w dniu święta całego naszego Ziemi Odzyskanych, gorąco i serdecznie pozdrawiam w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej obywateli Wrocławia, Ziemi Wrocławskiej — wszystkich mieszkańców naszego Ziemi Odzyskanych. (Długotrwałe okłaski). Pozdrawiam robotników, chłopów, inteligencję pracującą — budujących tu wraz z całym narodem społeczeństwo socjalistyczne, wolne od obciążenia i kapitalistycznego ucisku. Szczególnie gorąco i serdecznie witam i pozdrawiam dzieci i młodzież — naszą przyszłość, chlubę i nadzieję. (Gorące okłaski).

W dniu dzisiejszym ze szczególnym wzruszeniem myślimy o holocie uczucia całego narodu kierują się ku tej przastarej ziemi polskiej, na której rodziła się, kłębiła nasza wspólnota narodowa, nasza tradycja i kultura. Wielka spuścizna naszych przodków, niewzruszona przez niemieckiego najeźdźcę, a uratowana braterskim orężem radzieckim i polskiego żołnierza wróciła do życia i w nowych warunkach rozwija się z usłowną mocą. (Okłaski).

Przed 10 laty stanęliśmy przed olbrzymim zadaniem nie mającym sobie równego w bogactwie i bohaterstwie dziełach naszego narodu. Stanęliśmy wobec zadania odbudowy kraju z ruin i zniszczeń, wyżywienia i zaspokojenia ludności zgnębiętej straszliwą 5-letnią wojną zaledwienia i zagospodarowania naszego Ziemi Odzyskanych, uruchomienia i rozbudowania naszego przemysłu, umocnienia i ugruntowania władzy ludowej wbrew zbrodniarstwom machinacjom wroga, wbrew wszystkim ciemnym siłom, które się sprzymierzyły przeciwko Polsce Ludowej.

Nie ulekliśmy się tych olbrzymich zadań. Nasza klasa robotnicza sprzymierzona z chłopstwem cały nasz naród znalazł w sobie dość siły aby tym historycznym zadaniom sprostać. Co więcej, właśnie realizacja tych zadań wyzwalała z każdym rokiem coraz więcej sił i coraz więcej talentów, coraz więcej zapasów do pracy dla dalszego rozwoju naszej Ojczyzny.

Nasze przwrócone polskości przastare miasta — Wrocław i Wałbrzych, Szczecin i Gdańsk, Opole i Olsztyn, Koszalin i Zielona Góra — tak samo jak nasze wsie — tętnią dziś pełnią życia.

Polacy na Ziemiach Odzyskanych, zarówno ludność autochtoniczna, która stała tak

wytrwale w najtrudniejszych warunkach na straży polskości tych ziem, jak i ludność repatriowana i przybyła z innych terenów Polski, dobrze zastąpiły się ojczyźnie. (Okłaski).

Powstały, powstają i będą rozbudowywały się na tych ziemiach nowe olbrzymie przemysłowe, jak Paławy, Zakłady Maszyn Elektrycznych we Wrocławiu, Zakłady Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, kopalnie węgla i miedzi, huty metali nieżelaznych, wielkie zakłady chemiczne, Fabryka Kwasu Siarkowego w Wivowie i wiele, wiele innych. Krzepną i rozwijają się spółdzielnie produkcyjne i PGR, nowe uczelnie i ośrodki badawcze, muzea i teatry. Raduje serce głośno rozbudzającą się rozgarniętą na świat na Ziemiach Odzyskanych rokrocznie bez mała ćwierć miliona dzieci, przyszłych budowniczych nowego życia. (Okłaski). W samym tylko Wrocławiu w ciągu minionego 10-lecia urodziło się około 120 tysięcy dzieci. (Serdeczne okłaski).

Amerkańscy imperialiści, wbrew głębokiej tęsknocie narodów Francji, Anglii, Włoch i innych krajów Europy zachodniej do pokoju i współpracy, przeforsowali układy paryskie i odbudowują Wehrmacht. Manifestują w ten sposób swą politykę pięści, swą nienasyconą apetyty i agresywne zamiary.

Leżąc ta awanturnicza polityka okazana jest na niepowodzenie. Zwiększa ona jeszcze bardziej zawiść naszego narodu. W świecie ostatnich doświadczeń lgną jeszcze bardziej do Polski także serca tych ludzi na emigracji, którzy dali się uścisnąć wrogiej propagandzie, a dziś rozumieją coraz lepiej, jak się rzeczy mają naprawdę i słusznie oczekują, że tylko w swej ojczyźnie mająca twarde zastosowanie dla pracy swych rąk i umysłów.

W świecie nauk historii wszyscy zdajemy sobie sprawę, że jeszcze większą zawiść, spóistość i współdziałanie państw obozu pokoju i socjalizmu pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego jest nakazem polskiej racji stanu, jest najlepszą gwarancją naszej niepodległości i bezpieczeństwa.

Za kilka dni zbierze się w Warszawie konferencja 8 państw, aby zadokumentować swoją niezłomną wolę pełnego współdziałania i wzajemnej pomocy dla odparcia i sparaliżowania każdej próby agresji. (Okłaski). Jeszcze raz odwołuję się w pełni całej bezpodstępnej awanturniczej polityki imperialistycznej. Machinacje obliczone na ponowne uruchomienie ciemnych sił niemieckiego imperializmu spotykają się z jasnym i zdecydowanym ostrzeżeniem i z bezsporną zapowiedzią niewątpliwego pokrzyżowania tych knałów.

Domni jesteśmy, że ku naszej zmartwychwstałej stolicy skierowane będą w najbliższe dni serce i nadzieje dziesiątków milionów Europejczyków, którzy w konferencji warszawskiej widzą rekonie pokoju i bezpieczeństwa w Europie. (Okłaski).

Narody, skupione w obozie pokoju i socjalizmu, nie zawiodą tych nadziei. My, Polacy, nie będziemy szczędzić siły, aby wnieść swój wkład do sprawy obrony pokoju i pomysłności wszystkich prostych ludzi. (Okłaski).

Ziemi Odzyskane z ich wielkim potencjałem przemysłowym, z ich skarbnicami naturalnymi, z ich rozwijającym się rolnictwem, odgrywają wielką rolę we wspólnej naszej walce o stałą poprawę warunków bytowych mas pracujących, o zwiększenie sił obronnych naszego kraju i całego obozu pokoju.

W odpowiedzi na prowokację imperialistów, w odpowiedzi na zakusy wroga zwiększmy produkcję naszych hut i kopalń, fabryk i warsztatów, spółdzielni produkcyjnych i PGR — podnieśmy będziemy na coraz wyższy stopień sprawność, wyszkolenie i siłę bojową naszego ludowego wojska.

W imię pokoju, w imię naszego szczęśliwego życia, w imię naszej przastarej przastarej naszej ukochanej ojczyzny nie będziemy szczędzić siły dla rozwoju Ziemi Odzyskanych, dla rozkwitu całej naszej pięknej, coraz potężniejszej Polski Ludowej — niezłomnego ognia wielkiego obozu pokoju. (Długotrwałe okłaski).

Niech żyje nasza umiłowana Ojczyzna, Polska Ludowa!

Niech kwitną i rozwijają się nasze Ziemi Odzyskane!

Niech się wzmacnia i potężnieje nasz wielki oboz pokoju z niezwykłymi Związkiem Radzieckim na czele!

Niech żyje pokój! (Gorące, długotrwałe okłaski).

UROCZYSTA SESJA

Wojewódzkiej i Miejskiej Rad Narodowych

Defilada wojskowa PRZEGLĄDEM SIŁY

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

7 bm. rozpoczęły się we Wrocławiu uroczyste obchody z okazji 10 rocznicy zakończenia wojny, rozgromienia hitlerowskiego faszyzmu i powrotu Ziemi Zachodnich do Macierzy. Na uroczystości te przybyli: I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, wybitni działacze partyjni i państwowi. Do Wrocławia przybyły również delegacje organizacji Frontu Narodowego z Czechosłowacji i NRD.

Z okazji 10-lecia odbyła się w godzinach popołudniowych 7 bm. uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rad Narodowych, która zgromadziła w Hall Ludowy ponad 5-tysięczną rzeszę mieszkańców Wrocławia oraz delegacje, które przybyły ze wszystkich zakątków Dolnego Śląska. Obecne były również delegacje przybyłe z zagranicy.

Do zebranych przemówił, owacyjnie witany, I sekretarz KC PZPR, Bolesław Bierut.

★ ★ ★

8 bm. na rozległym Placu Grunwaldzkim we Wrocławiu z okazji 10 rocznicy zakończenia wojny, rozgromienia faszyzmu i 10-lecia powrotu Ziemi Zachodnich do Macierzy, odbyła się defilada wojskowa oraz parada sportowców dolnośląskich.

Wśród owacji zgromadzonych tłumów na pokrytej czerwienią trybunie honorowej zajmują miejsca: I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, wiceprezes Rady Ministrów, minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski w otoczeniu generalicji, wybitni działacze państwowi i polityczni, delegacje organizacji Frontu Narodowego z Czechosłowacji i NRD. Na trybunie zajmują również miejsca konsul ZSRR w Krakowie J. Biernow.

Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Huczą honorowe salwy artylerzystów. Do

(Dalszy ciąg na str. 2)

PREZYDIUM

Rady Najwyższej

ZSRR

anulowało

UKŁADY

Z ANGLIĄ I FRANCJĄ

MOSKWA 8. 5.

Agencja TASS donosi:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR rozpatrzyło 7 maja 1955 roku wnioski Rady Ministrów ZSRR w sprawie anulowania „układu między ZSRR a Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii o sojuszu w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim i ich wspólnikom w Europie oraz o współpracy i pomocy wzajemnej „po wojnie”, zawartego 26 maja 1942 r. oraz „układu o sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR a Republiką Francuską”, zawartego 10 grudnia 1944 r.

Sprawy anulowania tych układów referował minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow.

Po omówieniu referatu W. M. Molotowa i zaleceń komisji spraw zagranicznych Rady Związku i Rady Narodowej Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło anulować oba układy, ponieważ utraciły one moc obowiązującą.

Spółeczeństwo Łodzi

w całej pełni poparło

apel Biura Światowej Rady Pokoju

Plenum Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego

Akcja zbierania podpisów pod apelem wiedeńskim Biura SRP zakończyła się w Łodzi z początkiem maja. Została ona uwieczniona pełnym sukcesem. Całe społeczeństwo naszego miasta jednomyślnie zaprzestawało przeciwko przegromieniu imperialistów do nowej wojny, przeciwko produkcji broni atomowej.

W ubiegłą sobotę na plenum Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego aktywnie wzięli udział w nim wszyscy członkowie i sympatycy Frontu. Referat wygłoszony przez przewodniczącego LKF — rektora PL, tow. M. Klimka, mówił o zwałości naszego społeczeństwa, o entuzjastycznym, z jakiego poparcia ono udzieliło Biura Światowej Rady Pokoju. W czasie trwania kampanii Łódzka klasa robotnicza wzmocniła czynem produkcyjnym poparcie apelu wiedeńskiego. W dyskusji na ten temat, popierającą zbiórkę podpisów, mieszkańcy Łodzi stwierdzili, że sprawa pokoju i przyjaźni między narodami jest im bliska i droga, że są gotowi czynem do pomocy tym wszystkim, którzy odmiłliby się pogłowić nasz spokój, który spróbowałby zniszczyć dorobek naszej ludowej ojczyzny.

W okresie kampanii zbierania podpisów poważnie zażytkowały się komisje FN. Aktywnie FN wykazywały w swej pracy dużo poświęcenia, inicjatywy i operatywności. Tow. Weselowski, kierownik Wydz. Propagandy KC PZPR, zabrał głos w imieniu FN, zwrócił uwagę na konieczność stałego wyjaśniania ludności naszej pokojowej polityki, wreszconego oświecenia sytuacji międzynarodowej, na zwiększenie udziału komitetów FN w realizacji Programu Wyborczego.

Na zakończenie plenum ustaliło plany na najbliższy okres. Plan ten przewiduje m. in. organizowanie w najbliższych dniach szeregu imprez artystycznych i festynów w związku z zakończeniem kampanii zbierania podpisów i z X rocznicą zwycięstwa nad łazymiem hitlerowskim.

Mianowanie

ambasadora ZSRR w Polsce

Agencja TASS podaje, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Panielemonem Kondratiewiczem Ponomarewem ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnikiem ZSRR w Polscej Rzeczypospolitej Ludowej.

WYSCIG POKOJU

ETAP na którym decydowała SZYBKOSĆ

Francuz **GOUGET** pierwszy

NA MECIE w Karl Marxstadt

Pechowa KRÓLAKA JAZDA

Szczegóły na str. 4.



Dzień Zwycięstwa

Rok 1945. Maj. Dzień Zwycięstwa. Radosć zapanowała w sercach milionów ludzi, którzy przeżyli wojnę i okupację hitlerowską. „Nigdy więcej wojny” — oto hasło łączące żołnierzy radzieckich i żołnierzy amerykańskich ściskających sobie dłonie nad Łabą. „Nigdy więcej wojny” — oto hasło, które rozlegało się we wszystkich zakątkach Europy. „Nigdy więcej wojny” — mówili demokraci niemieccy, ślubując nie dopuścić do odrodzenia faszyzmu i militarizmu niemieckiego. Tak mówili demokraci niemieccy, którzy dzień klęski Hitlera zidentyfikowali z dniem wyzwolenia.

Stary świat ustępował przed nowym. W Polsce i w Czechosłowacji, na Węgrzech i w Rumunii, w Bułgarii i w Albanii na gruzach starego ustroju powstało nowe życie. Tworzyli się rządy z udziałem komunistów, z udziałem partii postępowych.

Nie wiedzieliśmy wówczas, że w tym samym czasie wysłannik Trumana z nienawścią i bezsilną wściekłością patrzył, jak w Moskwie zwycięskie oddziały Armii Radzieckiej defilują przed przewodniczącym partii i rządu, rzucały zdobyczne sztandary „tyśiącletniej” Rzeszy Hitlera. Nie wiedzieliśmy wówczas, że Churchill wydawał polecenie marszałkowi Montgomery, aby nie niszczył broni zdobytej na hitlerowskich wojskach, aby przechował ją do odpowiedniej chwili, kiedy, zdaniem jego, będzie można znów uzbroid hitlerowskie kohorty przeciwko Związkowi Radzieckiemu, który ocalił ludzkość przed zagładą, przeciwko narodom, które zdobyły wolność.

Wolność narodów. Nienawistne to słowo dla tych, którzy na niewolę narodów, na ich wyszysku i ucisku budowali i pragną nadal budować pomyślność klasy wyzyskiwaczy. Nie powiedziała im się interwencja zbrojna przeciwko młodemu Krajowi Rad. Zawiodły ich tym bardziej plany wykrwawienia, wyniszczenia Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej. Związek Radziecki, ponosząc największe ciężary wojny, wyszedł z wojny znacznie potężniejszy niż był kiedykolwiek w przeszłości.

Nie porzucili jednak imperialiści swych planów, choć jakże ogromnie zmalał obszar ziemi, na którym mogą jeszcze decydować. Nie porzucili planów zawiadnięcia światem, cofnięcia ludzkości o całe dziesięciolecie. 10 lat od zakończenia wojny — to jedno pasmo zdradzieckich knałów, których celem jest wypędzenie świata w niewolę, uczyńnienie zeń jednej wielkiej kolonii w rękach monopolu. Ale każdy rok, każdy miesiąc wytracał im atuty z ręki.

Sprawdziły się stalnowskie słowa ostrzeżenia, że po tej wojnie nie dołączą się imperialiści szeregu powolnych sobie rządów. Blisko połowa Europy, ponad połowa Azji

wypadła z orbity imperialistycznych wpływów. Na jednej trzeciej obszaru Niemiec powstało pierwsze w dziejach pokojowe i demokratyczne państwo — Niemiecka Republika Demokratyczna. W jakże odległym od nas Bandungu przedstawiciele krajów liczących blisko półtora miliona ludności postanawiają wspólnie walczyć przeciwko kolonializmowi, demonstrując potężne, nieobliczalne wprost siły.

Taki jest bilans niepowodzeń wrogów pokoju, wrogów narodów w dziesięciolecie klęski faszyzmu, w dziesięciolecie straconych złudzeń co do możliwości obalenia ustroju ludowego na świecie. W bilansie swym usiłują imperialiści umieścić jakieś pozycje po stronie „Ma”. Ta pozycja jest wkręcanie militarizm niemieckiego. Ta pozycja są układy paryskie, pakt i spiski przeciwko ludzkości. Ta pozycja są siły, które przed 10 laty zostały zdruzgotane. W 10 lat po klęsce hitlerowskiej przed Niemcami zachodnimi otwarto drzwi do nowych zbrodni.

Nie lekceważymy tego faktu. Nauczylismy się, że trzeźwo oceniamy sytuację. Z tej trzeźwej oceny sytuacji wynikły uchwały konferencji moskiewskiej oraz następne kroki, jakie będą uchwalone przez konferencję warszawską w dziedzinie współpracy i wzajemnej pomocy krajów obozu socjalizmu oraz w dziedzinie zjednoczonego dowództwa sił zbrojnych. Trzeźwość w ocenie sytuacji pozwala nam radośnie obchodzić dziesięciolecie największego zwycięstwa, jakie odniosła ludzkość — zwycięstwa nad najbardziej wstecznymi, nad najbardziej bestialskimi siłami.

Święto zwycięstwa nad hitlerizmem jest wielkim świętem narodu polskiego. Kiedy w Dniu Zwycięstwa spojrzymy wstecz na 10 minionych lat, to stwierdzimy nam przyjdzie, że nie zmarnowaliśmy czasu. Nawet najbardziej niechętni nam ludzie muszą przyznać, że nie sposób jest odnieść dziś granic, dzieląc dawne ziemie Polski od odzyskanych w wyniku zwycięstwa. W ciągu 10 lat Ziemi Zachodnie zostały nierozdzielnie zespolone z całym krajem. Z zaplecza imperializmu niemieckiego, degradowanego na przestrzeni wieków do roli półkolonii, uczyniliśmy wielki ośrodek przemysłowy, tętniący życiem i pracą, w naturalny sposób związany z całym organizmem Polski.

W dniu dziesięciolecia zwycięstwa, w momencie, kiedy podstawy naszej niepodległości i suwerenności narodowej doznają dalszego wzmocnienia, powtórzmy słowa wielkiego polskiego poety:

Pokój zwyciężył wojnę,
gdy wszyscy stanęli do dzieła.
Oto głos ludzi wolnych,
ich wola i ich nadzieja.

Barwny przegląd studenckiego dorobku

W sobotę rozpoczęły się w Teatrze Nowym III Centralne Eliminacje Studenckich Zespołów Świątecznych. Trwały one od godz. 9 rano do 24 z godziną przerwą. Przez scenę przebiegło się 39 najlepszych zespołów chóralnych, tanecznych, pieśni i tańca oraz wokalnych z Warszawy, Krakowa, Gdańska, Szczecina, Częstochowy, Lublina, Białegostoku, Wrocławia, Poznania, Olsztyna i Łodzi. Był to przegląd studenckiego dorobku w dziedzinie pracy świetlicowej przed V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.

W niedzielę po południu w hall Włókniarza na Widzewie odbył się pokaz nagrodzonych zespołów. Na uroczystości te przybył m. in. Adam Rapacki, przedstawiciel komitetu organizacyjnego Świątowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie oraz bardzo wielu mieszkańców Łodzi.

Po otwarciu pokazu przewodniczący sądu konkursowego prof. Władysław Bukowiecki odczytał listę nagrodzonych zespołów.

W konkurencji chórow: przyznano dwa pierwsze miejsca zespołowi AM z Gdańska i WSE z Poznania, Zespół PWSP w Łodzi zajął 3 miejsce.

Zespoły pieśni i tańca. W tej konkurencji niespodziewanie zwyciężył zespół Politechniki Warszawskiej. Drugie miejsce otrzymał faworyt publiczności — zespół Politechniki Krakowskiej. Trzecie miejsce nie przyznano, natomiast wyróżniono zespoły PWSP (Warszawa), AM (Lublin), SI (Częstochowa).

Najlepszym solistą śpiewakiem okazał się Wiesław Brychcy, student Politechniki Krakowskiej. Drugie miejsce zajął słuchacz Wydziału Prawa UE, kol. Ostojka, a trzecie kol. Dobrowolska z Uniwersytetu Poznańskiego.



Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Krakowskiej. Na pierwszym planie Andrzej Gajewski, piosenkarz i tańca góralskiego.

Fot. M. S.

ZAWSZE RAZEM

Borys Żirnow

publicysta radziecki

MINĘŁO już 10 lat. A także świeży jest w pamięci ten majowy ranek, kiedy całą kulę ziemską obiegła radość, wzruszająca serca wszystkich prostych ludzi, wieść o zwycięstwie nad hitlerowskim faszyzmem, wieść o zakończeniu drugiej wojny światowej. Na spoiłach, osnutej jeszcze dymem pożarów ziem święcił zwycięstwo pokój.

Ten pierwszy poranek pokoju zastał mnie nad Łabą. Przyszedłem nad jej brzeg wraz z artylerzystami II Dywizji im. Dąbrowskiego. Żołnierze polscy wraz z żołnierzami radzieckimi święcili zwycięstwo, które poprzedziły m. in. wspólne boje o wyzwolenie Warszawy i odwieńskich ziem polskich na Pomorzu, bitwy nad Odrą...

Warto toczyły się wody Łaby wezbrane wiosennymi deszczami. Tego ranka jej brzegi obramione zielonymi ogrodami były widownią wzruszających spotkań. Szczególnie wrażliwi na siebie jedno z nich. Do naszego brzegu przybliżył łódź rybacką, z której wysiedli znużeni, wynędzniali, oberwani mężczyźni. Kłady zobaczyli żołnierzy i oficerów w pilotkach z czerwonymi gwiazdkami lub polskimi orzełkami, rzucili się ku nim ze łzami radości, obejmując ich i całując. Byli to Czesi, wracający do kraju z hitlerowskiej katorży w Zagłębiu Ruhry. Wracali do siebie, aby rozpocząć budowę nowego życia.

Na brzegach Łaby rosyjscy i polscy żołnierze ścisnęli dłonie i serdecznie rozmawiali z żołnierzami amerykańskimi i angielskimi. Cieszyliśmy się wspólnie z odniesionego zwycięstwa i przysięgaliśmy sobie, że nigdy nie dopuścimy do nowego wojny.

W pamiętne dni spotkania nad Łabą nikt z nas, Rosjan i Polaków, i na pewno nikt z Anglików i Amerykanów w żołnierskich szynelach nie myślał o tym, że nad pokojem wywołanym za cenę tak ogromnych wysiłków, ofiar i strat, mogą wkrótce ukazać się ciemne chmury. Pragnęliśmy wszyscy, aby górnik zjeżdżał do kopalni nie drżąc o los swojej rodziny, aby rolnik orał i obsewał swoją ziemię, zbierał plony, nie wpatrując się z niepokojem w niebo, czy nie lecą samoloty z bombami. Aby matki spokojnie wychowywały swoje dzieci, nie trwożąc się o ich życie. Aby chłopcy i dziewczęta kochali się, nie drżąc przed rozłąką... Jak wtedy, tak i teraz pragniemy jednego: aby nad Europą i nad wszystkimi innymi kontynentami rozpościł się sztandar pokoju!

W owie dni toczyła się w San Francisco konferencja przedstawicieli Narodów Zjednoczonych, która miała przygotować statut międzynarodowej organizacji dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Radziliśmy wszyscy ludzi dobrej woli. Jedynie ci, którzy utracili się na wojnie, przegrywali w tajemnicy spisek przeciw pokojowi. Przemówienie Churchilla w Fulton, jego późniejsze wystąpienie domagające się powołania do życia "Zjednoczonego Frontu" — wszystko to świadczy, że imperialiści amerykańscy i angielscy rozpatrzyli przygotowanie wojennej utopii w planach, dach po zakończeniu wojny w Europie.

Koalicja antyhitlerowska odniosła zwycięstwo nad fa-

szystym — zwycięstwo, w którym najważniejszą rolę odegrała zwycięska Armia Radziecka. Koalicja ta mogłaby być najpewniejszą gwarancją, że nie odrodzą się niemieckie siły agresji. Ale układy paryskie, mające na celu stworzenie odwrętego Wehrmachtu, przekreśliły układy radziecko-angielski i radziecko-francuski.

Układy o przyjaźni, pomocy wzajemnej i powojennej współpracy, zawarte między Związkiem Radzieckim i Polską, jak również z innymi krajami demokracji ludowej, mają ogromne znaczenie. Zmierzają one do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Moskiewska konferencja krajów europejskich potwierdziła niezwążalność tych układów i nakreśliła drogi zacieśnienia współpracy między Związkiem Radzieckim i europejskimi krajami demokracji ludowej dla zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej agresji. Polityka zagraniczna pokój militującego państwa radzieckiego znalazła również dobitny wyraz we wnioskach o pokojowym zastosowaniu energii atomowej. Kładąc wespół ze wszystkimi narodami swój podpis pod apelem Światowej Rady Pokoju o zakaz broni atomowej, ze wszystkich sił walczymy o zachowanie pokoju.

Nasi polscy przyjaciele pamiętają, że, kiedy dziesięć lat temu rozstawiliśmy się nad Łabą, przysięgaliśmy sobie nawzajem: będziemy zawsze kroczili razem ze wszystkimi narodami militującymi pokój. W tym zawiera się rekoimja, że każdy wróg zostanie rozbity i zniszczony, rekoimja, że pokój zostanie utrzymany.

Wówczas marzeniem naszym było utrzymać rozciągające się nad Łabą, przysięgaliśmy sobie nawzajem: będziemy zawsze kroczili razem ze wszystkimi narodami militującymi pokój. W tym zawiera się rekoimja, że każdy wróg zostanie rozbity i zniszczony, rekoimja, że pokój zostanie utrzymany.

dne Dnieprowska i Wołchowska dawno już zaopatrzyły w siłę i światło ośrodku przemysłowego i tysiące wsi. Kraj radziecki od dawna już przekroczył przedwojenne rozmiary produkcji w przemyśle i rolnictwie.

Pokój potrzebny jest narodom. Pod sztandarem pokoju i wolności budują masę pracującą krajów demokracji ludowej nowe życie. W warunkach kapitalizmu, w warunkach obecnej niewoli potrzebny byłoby więcej dziesiętów lat, aby zabił rany wojny. Inaczej jest w ustroju demokracji ludowej. Opierając się o bratnią pomoc Związku Radzieckiego, kraje te w ciągu jednego tylko dziesięciolecia dosłownie przeobraziły swoje oblicze. Ludzie radzieccy dumają z osiągnięć polskich mas pracujących. Polska, która — po Związku Radzieckim — poniosła w czasie drugiej wojny światowej największe straty, z zafasowanego kraju rolniczego przeobraziła się dziś w silne państwo przemysłowe.

Powstała z ruin Warszawa, wyrastają takie giganty przemysłu, jak kombinat im. Lenina w Nowej Hucie, buduje się nowe miasta, potężne zakłady przemysłowe, domy kultury, wyższe uczelnie, teatry...

Skąd czerpią ludzie pracy w Polsce swoje siły? Podobnie, jak ludzie radzieccy — z przyjaźni i pomocy wzajemnej, z wymiany doświadczeń naukowych i technicznych, ze ścisłej politycznej, ekonomicznej i kulturalnej współpracy narodów wielkiego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Zawsze razem! Dziś, w Dniu Zwycięstwa, słowa te, zrodzone w godzinie ciężkich doświadczeń i powtórzone w pierwszej godzinie pokoju, wówczas, nad Łabą, dźwięczą z szczególną siłą. Wrogowie pokoju przygotowują nową agresję. Razem ze wszystkimi narodami, my, ludzie radzieccy i polscy, odpowiadamy wojnie „Nie!”, Razem zachowamy pokój w imię postępu i rozkwitu, w imię szczęśliwego życia.

Wówczas marzeniem naszym było utrzymać rozciągające się nad Łabą, przysięgaliśmy sobie nawzajem: będziemy zawsze kroczili razem ze wszystkimi narodami militującymi pokój. W tym zawiera się rekoimja, że każdy wróg zostanie rozbity i zniszczony, rekoimja, że pokój zostanie utrzymany.

Zbigniew Wilamowski

Wiosna w Sudetach

9 maja.

W małym zagajniku, obok szerokiej drogi wiodącej na Decin siedzieliśmy z głowami przytulonymi do głośnika małej polowej radiostacji, wsłuchując się w salut dział bohaterskiej Moskwy witającej zwycięstwo.

Zwycięstwo... Odruchowo skierowaliśmy spojrzenie na baterie dział 45 mm, gdzie bombardier Michałak karmił kompotem ze słodka siedząca na lawecie dwie czeskie i jedną niemiecką dziewczynkę; ich rodzice zginęli w czasie walk o Trzebuszin.

Sława Armii Radzieckiej! Sława wielkiej partii Lenina — Stałma! Sława wielkiemu Związkowi Radzieckiemu — tej sile, która przywróciła ludzkość wiarę w człowieka, wiarę w sprawiedliwość!

„Dla nas nie ma jeszcze pokoju. Maszerujemy krętymi sudeckimi drogami, wijącymi się wśród zielonych szczytów, w pogoni za cofającą się grupą wojsk feldmarszałka Schoenera. Zbyt wiele miał ten zbrodniarz na sumieniu, by skapitulować.

Dokoła na świecie pokój, a nasza kompania ponosi jeszcze straty. Wczoraj w walce o przyczółek na małej rzeczce, dopływie Łaby, został ciężko ranny kapral Zmuda. Siedzi teraz przy nim nasza czeska sanitariuszka, Zdena Klikuszowa i głaszcze go po głowie, szeptać obce a bliskie, szeleszczące, pieszczotliwe słowa.

Janek Zmuda umarł. Na polowym omentarzu w Podebradach przybył jeszcze jeden żołnierski grób...

Ze wzruszeniem będziemy zawsze wspominać naszą sanitariuszkę-ochotniczkę Zdenę Klikuszową, odznaczoną przez polskie dowództwo Krzyżem Walecznych za bohaterstwo i poświęcenie... Niejeden z naszych żołnierzy zawdzięcza jej życie.

„Na spotkanie naszej szpicy we Vrhach wyszedł Karol Kohucek, członek rejonowej rady administracyjnej. U niego w domu przez radio usłyszeliśmy radosną nowinę: radzieckie czołgi w Pradze! Tak to, obchodząc Pragę od zachodu, odcieło drogę ucieczki grupie Schoenera. I dla nas więc nadszedł pokój.

Piękne jest lato zwycięstwa. Tego roku drzewa zazieleniły się jakoś bujniej niż zwykle, pięknie rozkwitły kwiaty i bujniejszym kobiercem traw pokryły się hale na sudeckich zboczach.

Wzdłuż drogi, wiodącej za Zgorzelec, otoczona z obydwu stron idącymi obok drogi radzieckimi czołgami, maszeruje nasza kompania do kraju. Na czołgach, opalając się w słońcu, siedzą radzieccy czołgisti — zdobywcy Berlina, wyzwolielecy Pragi i wielu naszych polskich miast. W tumanie kurzu i warkocie silników krzyżują się słowa serdeczne i ciepłe, słowa podziwienia, pożegnania. Oni idą odbudowywać Stalingrad, Smoleńsk i Donbas, my — Warszawę i Wrocław.

Czeskie dzieci stojące przy drodze wymachują im i nam czeskie, radzieckie i polskie chorągiewkami, wolejąc cienikiem głoskami: „Na zdar!”

A my wolamy po polsku do mijających nas od strony Pragi czołgistów: „Pozdrowcie wielki naród radziecki!” Wracamy do oczekującej nas wolnej Ojczyzny, by uczynić ją silną i szczęśliwą.



Order sławy

Pamiętamy i nie zapomnimy

15 stycznia 1945 r. zwycięskie wojska radzieckie wkroczyły na teren pow. radomszczańskiego. Niemcy w popłochu wycofali się zaledwie na kilka godzin wcześniej.

W naszej gminie — Dąbrowa Zielona oraz w pobliskim Maluszynie i Koniepolu zapanała wielka radość. Ludność witała wyzwolicieli i szykowała się do zorganizowania nowego życia.

Wkrótce, zgodnie z otrzymanym poleceniem, postanowiliśmy powołać do legalnej już działalności rady gminne, które utworzyliśmy jeszcze w okresie okupacji, po powstaniu Krajowej Rady Narodowej.

Wraz z aktywistami rozwialiśmy stary magistrat w Koniepolu. Początek nie działała, zobowiązaliśmy więc jednego z pracowników do uruchomienia urzędu pocztowego. Zorganizowaliśmy też pierwszy posterunek Milicji Obywatelskiej. W podobny sposób tworzyliśmy załogi władzy ludowej w gm. Maluszyn, ustanawiając jednocześnie wójtów w poszczególnych gminach. Np. w Dąbrowie Zielonej zaczął pracować wójt Franciszek Haś, który przysięgł złożyć jeszcze w konspiracji.

Trudności w pracy mieliśmy ogromne. Lasy pow. radomszczańskiego były w owym czasie, jak wiadomo, siedliskiem band reakcyjnych, które w bestialskich sposobach mordowały działaczy naszych najlepszych aktywistów, starali się uniemożliwić i opóźnić utworzenie tych pierwszych załóg władzy ludowej w powiecie.

A jednak trudności nas nie zrażały. Zwycięstwo przecież było nasze, a jego ukoronowaniem — dzień 9 maja 1945 r. Akurat tego dnia byłem w Komitecie Powiatowym PPR w Radomsku. Na przełaj polami gonilem na motocyklu do Dąbrowy Zielonej. Zwołaliśmy więc. Ciała ludność przesyła przed budynek zminy. Wójt Haś, oficer radziecki i szumnie zdobyty Berlin, a do widowni rozmówionej armii niemieckiej zmuszone zostało do podpisania aktu kapitulacji. Radość nasza była wielka. Witałowaliśmy na cznie zwycięstwa, które natychmiast nas do dalszego działania.

Roboty było co niemiara. Trzeba było do-

kończyć dzieła wywłaszczenia obszarników. Jeszcze w czasie okupacji w trudnych warunkach konspiracyjnych tworzyliśmy komitety dworskie i folwarczne. Jako komunisty znaliśmy nasz cel. Wiedziałem, że odbierzemy ziemię obszarnikom i oddamy chłopom na wieczne użytkowanie. Przygotowywaliśmy się więc do tego jeszcze w czasie ciemnej nocy okupacyjnej. Przewodziła nam Polska Partia Robotnicza, która przygotowywała zwycięstwo władzy ludu. Działaliśmy na podstawie dekretu PKWN o reformie rolnej.

Objechałem pobliskie dwory — Stary Koniepol, Ulesie, Sekursko, Cielatniki, Polichno i wiele innych. Przy pomocy paru aktywistów powołałem do działania komitety, złożone przeważnie ze służby dworskiej. Przejmowaliśmy dwory. Miał to taki przebieg: zwoływaliśmy komitet dworski oraz dziedzica lub jego administratora na zebranie. Zdarzało się, że członkowie komitetu, od lat przywykli do uniżoności i strachu przed panami, obawiali się wraz z nim zasiadać do stołu. Ale ja miałem pełnomocnictwa, które przekonywały obie strony: od sztabu AL i przybywałem do dworu nie sam, lecz z aktywistami.

W majątku Cielatniki zwróciłem się do obszarnika Sztajnhagena — starego wyżywca, właściciela fabryki papieru w Myszkowie i Włocławku. Przedłożyłem mu pełnomocnictwa i powiedziałem: — Działając w imieniu KRN zarządzam przejęcie majątku przez ten oto komitet dworski. Skończyło się wasze panowanie. Władzy wam już nie oddamy, to nie rok 1918.

Dziś — po dziesięciu latach z rozrzewnieniem wspominam ten pierwszy okres wielkich zmagań o ustanowienie najniższych komórek władzy ludu we wsłach i miasteczkach naszego województwa. Kosztował on wiele ofiar i krwi najlepszych aktywistów, którzy padli z rąk band reakcyjnego podziemia. Ale myśmy rozgromili bandy, myśmy utrwaliли naszą władzę, a obecnie zwycięsko kończymy gospodarczy Plan 6-letni. Idziemy do dobrobytu, ku lepszej, socjalistycznej przyszłości.

FRANCISZEK CERO
bibliotekarz w Dąbrowie Zielonej,
redny Wój. RN.

9 maja — dzień zwycięstwa — dzień triumfu nad faszystowską bestią. Dziś ta rocznica ma szczególną wymowę, bo oto po dziesięciu latach z woli i łaski angielskich imperialistów Niemcy zachodnie stają się oficjalnym uczestnikiem układów paryskich. Panowie Dulles, Adenauerzy, Edeny widzą, czego się nie nauczyli, zapomnieli o 9 maja sprzed 10 laty. Ale my pamiętamy...

10 lat. Wielki to smutek czasu. Wiele się zmieniło na świecie. Zrobiliśmy smutną dobrą robotę w naszej Polsce Ludowej. Uradziliśmy ją według naszej woli. Początki nie były łatwe. Po pięciu latach łutaczki i meki w obozach — w Oświęcimiu, Mauthausen, Gusen wróciłem do Łodzi. Przyszedłem do Zakładu „B” ZPB im. Stalina w grudniu 1945 roku. Na sali III — prawej brakowało połowy maszyn. Montowali obrabiaczki ze Szkocji, Oporowiczem i innymi. Trudno było. Ani narzędzi, ani części. Szperało się po kątach, po magazynach. Każdą uruchomioną maszynę witaliśmy radośnie. Nieraz spoznał człowiek przez okno na bocznicę kolejową i cieszył się jak dziecko na widok petek bel bawelny radzieckiej. Jest surowiec, ła maszyn — będzie w co ubrać ludzi na wsi i w mieście.

— Kierujemy was do technikum, tawarzysz Kuwik. Potrzeba fachowców. Podotacie?

— Będzie się starał — odpowiedziałem. Poszedłem do Technikum Włocławskiego dla wysuniętych robotników. Mieściło się ono jeszcze na Składowej. Trudno mi było na początku. Miałem duże braki. Warunki nie były najlepsze. Ciemne klasy, mała świetlica. Robiłem egzaminy dyplomowe, gdy już wzmógł się mury piękne-gmachu nowego technikum. Nasze marzenia o wygodnych salach lekcyjnych przeobraziły się w rzeczywistość.

Wróciłem do swoich zakładów. Jak wie-

lu absolwentów technikum zostałem majstrom, a potem awansowałem na salowego. Mam ulubiony zawód. Pracy społecznej, jak to mówią, po uszy. Nie stęrcza dnia. Nieraz późnym wieczorem wracam z posiedzeń komisji porządku publicznego (biorę w niej udział jako radny DRN — Śródmieście). I w fabryce i na terenie miasta mam pełne ręce roboty, wiele trudnych spraw do rozwiązania. Ale człowiek jest zadowolony, bo wie, że pracuje dla siebie i swoich najbliższych, że umacnia ludową ojczyznę. Wiele już zrobiliśmy dla pomnożenia naszych sił, wiele jeszcze zrobimy. Nikt nie śmie nam w tym przeszkodzić. Służymy bowiem swoją pracą wielkiej, słusznej sprawie — pokojowemu budownictwu, szczęśliwemu jutru. Umacniamy oboz pokoju, który różnie coraz bardziej w sęk, gromadzi w swych szeregach coraz więcej ludzi, setki milionów. Rokowania radziecko — austriackie i konferencja w Bandungu, to dwa nowe zwycięstwa obozu pokoju, a zarazem dowody słuszności naszej polityki, polityki pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach, rozwiązywania każdego problemu drogą konferencji.

Konferencja przedstawicieli ośmiu państw w Warszawie będzie nowym kublek zimnej wody na rozpalone już podżegaczy wojennych.

Nie chcemy wojny, chcemy żyć w pokoju, ale nie dlatego, że jesteśmy słabi. Jesteśmy silni jak nigdy dotąd. A kto spróbuje podnieść rękę na państwa obozu pokoju — gorzko tego pożałuje.

Dzień 9 maja 1945 roku, dla nas radosny, niech dla nich będzie ostrzeżeniem.

My dobrze wszystko pamiętamy, wiele się nauczyliśmy i niczego nie zapomnieliśmy...

STANISŁAW KUWIK
mistrz salowy Zakładu „B”
ZPB im. Stalina

9 MAJA. Dzień zwycięstwa. Z rana pochmurno, przed południem wypogadza się. Salwa honorowa wyznaczona jest na dziesiątą wieczór. Z rozkazu dowódcy armii pułki berlińskie stają na tę uroczystość przed Reichstagiem.

Pod nogami poniewierają się gipsowe głowy, helmy, miecze, tarcze, odłamane ręce i nogi rycerzy i księżat Rzeszy, zdobytych kiedyś fasadę i przedsiłonek gmachu. Posąg brzozy teutofskiego rycerza zru-

IWAN PADIERIN

SALUT W BERLINIE

cił ktoś z cokołu i pchnął w kupę zwiru. Tu również leżą odłamki faszystowskiej swastyki i polamany herb z orlem.

Na placu, od Opery do sa-

dzi. Zebrali się tu przedstawiciele wszystkich 52 małych krajów. Ludzie interesu natychmiast biorą się do handlu. Trudno zrozumieć, kto sprzedaje, kto kupuje. To niema gielda. Rozmowy toczą się przy pomocy palców, Amerykanie i Anglicy proponują kupony odczewowe, konserwy, czekoladę, tuszeczki, Francuzi — kosmetyki.

Przechadzają się z powagą, z rękami założonymi w tył, oddział specjalnej armii amerykańskiej w białych hełmach. Niemal każdy ma laseczkę malowaną w paski, jak laska regulującego ruchu. Za każdym krokiem palczuszka ta, odbijająca się od posładków, kiwa się niby ogon. Ot, tam, przed pomnikiem Fryderyka trzech takich elegantów w białych hełmach zapalało jarkiegi berlińczyka i wali go według wszelkich zasad boksu, nie dając mu upaść. Za co? Widocznie demonstrują w ten sposób nienawiść swą do faszystów. Gdzieś były i co robiły te zuchy w biele, gdy walczyliśmy nad brzegami Wołgi w Stalingradzie?

Zupełnie oddzielnie, samotnie przechadzają się Murzyni, rośli jak Fitajowi i Koczetkow. Są również w mundurach. Spotykalają Rosjan podchodzą jak zwykle do nich, kłaniają się i uśmiechają. Z wyjątkiem Rosjan wszyscy odwracają się od nich.

Dziwczyną — repatriantką Rosjanka, ciągnie z wysiłkiem worek i kufur. Widzi to Murzyn, wskazuje za kierowni-

— Tuman z ciebie jakiś, gadał do niego — a on swoje — tartuje Piotrowicz, który siedzi na koźle wozu.

Niemiec zwraca się do niego: — Salut gut!

— Tak, będziemy tu zaraz dawali salwę, żeby cały świat widział. Zrozumiałeś? — tłumaczy Piotrowicz. — Tu, miasta wszystkie zrozumiałe, co to za dzień dzisiaj. Żeby Londyn i Paryż, i Nowy Jork...

— W Ameryce nie zobaczą; tam przecież śpią jeszcze — przerywa Koczetkow.

— To nie, zobaczą! Ludzie prości wstają wczesną, muszą iść do roboty za widną, zobaczą więc...

— Tak, może to i racja — zgadza się Koczetkow.

Fada komenda: — Obsługa na miejsca!

Do salwy pozostaje kilka minut. Matka Chlusińska siedzi otoczona przez żołnierzy. Podtrzymuje Czebota i słucha z uwagą Rusjanowa, który, przerywając Krukszynowa, opowiada wraz z Golu-biejem o ostatnich godzinach walk o Reichstag. Polina Łopatina, zarumieniona ze szczęścia, pomaga Fitajewowi podtrzymać lejtnanta Burkova, który wdrapał im się na ramiona i kuje, jak dziecko chropawą ścianę Reichstagu, żłobiąc napis: „A ja przyszedłem tu z Syberii, M.B.S.”

Rozlega się pierwsza salwa. Polina i Miza patrzą sobie w oczy i uśmiechają się.

Długo, groźnie grzmiały radzieckie armaty. Nad niebem Berlina błyszcza różnokolorowe ognie — tęcza naszego zwycięstwa. W odepłającym wokół wozu sanitarnego, na którym przywieziono całą grupę Ładyżenki.





Zwycięzca V etapu Karlové Vary — Drezno, Verhelst (Belgia).

Na boiskach ligowych przewaga remisów

Kolejarz (Poznań)-Włókniarz (Ł) 1:1

Ten mecz lodziński mógł być wyjątkiem, a skończył się na stracie jednego punktu. Ciekawe, że z takiego obrotu nie są zadowolone... obie ekipy. Czyżby poznajscy kolejarze również czuli się pokrzywdzeni? Tak. Szczególnie nie mogą oni zapomnieć dwu sytuacji pod bramką łódzkiej, kiedy to interwencja Barana uchroniła gościa od przegranej.

Przewodzenie dla gospodarzy w drugiej minucie zdobył Gogolewski. Wyrownanie, za strzału Pilińskiego, podał w 45 minucie Gry.

Szczegółowe relacje z przebiegu poprzedniego spotkania zamieścimy w numerze jutrzejszym w opracowaniu naszego specjalnego wysłannika, red. M. Strzeleckiego.

I LIGA

Górniki (Radlin) — CWKS (W-wa) 1:1 (1:1).
Ruch (Chorzów) — Stal (Sosnowiec) 0:0.
Gwardia (Kraków) — Polonia (Bytom) 3:0 (2:0).
Gwardia (W-wa) — Gwardia (Bdg.) 4:1 (2:0).

II liga

AKS (Chorzów) — CWKS (Kraków) 2:1 (1:0). Budowlani (Opole) — Stal (Gdańsk) 1:0 (0:0). CWKS (Bydgoszcz) — Cracovia (Kraków) 0:0. Naprzód (L-ny) — Sparta (Warszawa) 2:1 (2:1). Gwardia (Kielce) — Tarnovia (T) 0:0. Górniki (Bytom) — Górniki (Wałbrzych) 2:0 (2:0). Kolejarz (Leszno) — Górniki (Zabrze) 0:0 (0:0).

III liga

Włókniarz (9 Maja) — Skra (Częstochowa) 0:0 (0:0). Sparta (Pabianice) — Włókniarz (Pabianice) 1:0 (0:0). Włókniarz (Zgierz) — Stal (Radom) 2:1 (1:1). Sparta (Łódź) — Kolejarz (Łódź) 0:0. Lechia (Tomaszów) — Stal (Skarżysko) 3:2 (2:1). Radomsk (Radom) — Concordia (Piotrków) 4:1 (3:0). Stal (Strachowice) — Unia (Pionki) 5:1 (0:1).

TABELA

Kolejarz Łódź	6	11	15:1
Włókniarz Zgierz	6	11	14:5
Stal Strachowice	6	9	17:5
Włókniarz Pabianice	6	7	9:4
Stal Radom	6	7	11:8
Sparta Pabianice	6	7	6:6
Skra Częstochowa	6	6	12:5
Stal Skarżysko	6	6	10:10
Włókniarz (9 Maja)	6	6	10:11
Lechia Tomaszów	6	4	9:9
Radomsk Radom	6	3	6:13
Unia Pionki	6	3	4:14
Concordia Piotrków	6	2	7:21
Sparta Łódź	6	2	2:9

Kronika partyjna

DZIELNICA CHOJNY: Jutro, 10 maja, o godz. 14, odbędzie się narada sekretariatu podstawowych organizacji partyjnych z terenem KD Chojny. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRODMIEŚCIE: KD PZPR Śródmieście zawiadamia, że narada sekretariatu podstawowych organizacji partyjnych z terenem KD Chojny odbędzie się dziś, 9 maja, o godz. 16.

Obie narady odbędą się w sali KD, al. Kościuski 4.

W dniu 9 i 10 maja odbędzie się seminarium agitatorów dzielnic Śródmieście.

Seminarium odbędzie się pod przewodnictwem kolejarzy.

W dniu 9 maja, grupa I w sali KD, al. Kościuski 4, godz. 15: grupa III w Ośrodku SSK Partyjnego, ul. Piotrkowska 194, godz. 16.

Jutro, 10 maja, grupa IV w sali KD, godz. 16, grupa IV w Ośrodku SSK Partyjnego, ul. Piotrkowska 194, godz. 14.

TEATRY

OPERA (Wielickiego 15) — godz. 19.

IM. ST. JARACZA (St. Józefa 27) — godz. 19.

„Winnice ojców Gogolewskich”.

ARLEKIN (Piotrkowska 152) — godz. 17.

„Zapust”.

CYRK NR 2 (pl. Niepodległości) — godz. 19.

„Podróż po świecie”.

Poszczególne teatry nieczynne.

Czołówka Wyścigu na ulicach Karlových Var

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) — „Opowieść antyczna” — godz. 16, 18, 20.
GODYŃIA (Tuwima 9) — Program filmowy dok. i kull.-eduk. „Jednostka” — godz. 18, 19, 20.
Program dla najmłodszych: „Na leżnej estradzie”, „O kugielu kurtka”, „Serce bohatera”.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Na arenie” — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pawłowska 12) — „Poemat o miłości” — godz. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Godziny nadziei” — godz. 15, 18, 21.
PRZEDWIOSNIE (Złotego 76) — „Sierżantowa niedziela” — godz. 18, 20.
POKOJ (Kozłowska 6) — „Scender-bag” — godz. 18, 20.
SWIT (Bulowa 10) — „Skarby sultana” — godz. 18, 20.
STYLOWY (Kilńskiego 123) — „Niebezpieczna ciemność” — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Płonienie serca” — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyłowskiego 16) — „Godziny nadziei” — godz. 15, 18, 20.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Dziękuję ci, mój przyjacielu” — godz. 15, 18, 20.
WISLA (Tuwima 1) — „Jutro będzie sołn” — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Cieszyńska 20) — „Ciemna reka” — godz. 16, 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kolejowy) — „Kordwaj” — godz. 18, 20.
KINO W ZOO — Program kinowy.

WYSTAWY

OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — wystawa p. „Przyroda w walce i procy” — czynna codziennie z wyjątkiem wtorku od godz. 10 do 20.

Dyżury aptek

Dziś (9 maja) dyżury następujące:
Apteka przy ul. Piotrkowskiej 165, Narutowicza 6, Rygińska 127, Włocławskiego 21, Karłowicza 48, Przybyłowskiego 41, Limanowskiego 80, al. Kościuski 48.
DYŻURY SZPITALI
Chirurgia: dziś całą dobę dyżurują: I. Klinika Chirurgiczna, ul. Wigury 19, Internia: dziś całą dobę dyżurują: Szpital im. dr. Sterlaga, ul. Sterlaga 1-3.
Dziś całą dobę dyżurują: I. Szpital Politechniki, ul. Włocławskiego 12, II. Szpital Politechniki, ul. Włocławskiego 12, III. Szpital Politechniki, ul. Włocławskiego 12.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 9 MAJA 1955 R. ŁÓDŹ, FALA 202,1 m.
WIADEMOSCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.
12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Chwila muzyki. 12.20 „Na wiosnę w Łódź”. 12.40 Audycja dla wychowawców przedszkoli. 12.45 Chwila muzyki. 12.50 Audycja dla wsi. 13.00 Informacje dnia. 13.10 Audycja literacka. 13.30 Audycja szkolna dla klas V, VI, VII. 14.10 Recital skrzypcowy. Znamiona Hadora, komponujący Edward Fryczek. 14.45 Koncert muzyki rozrywkowej. 15.00 Audycja dla dzieci pt. „Nasze sprawy”. 15.15 Koncert solistów. 16.40 Transmisja z VII etapu Kolarskiego Wyścigu Pokoju z Lipska. 17.30 Muzyka rozrywkowa. 17.45 Chwila muzyki. 17.50 „Łódzki dziennik radiowy”. 18.00 Chwila muzyki. 18.05 Repertar aktualny. 18.20 Audycja w Dniu Zwycięstwa. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Recital fortepianowy. 19.30 Korespondencja z zagranicy. 20.20 Słuchawka. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Muzyka instrumentalna. 22.20 Audycja literacka. 22.40 „10-lecie filmu polskiego”. 23.15 Muzyka na dobranoc.

Na najkrótszym etapie najszybszy był Gouget (Francja)

Chwędzacz, Grabowski i Królak zdali się na własne siły. Próbo oczekują pomocy od Kłabińskiego i Łosaka. Kłabiński od czasu krótkiej przerwy nie śpi po nocach, przynębiał swymi słabymi wynikami.

Ale bezsensowność jest wątpliwą wartością lekarską na brak formy. Jeżeli dotychczasowy stan nie ulegnie poprawie, trudno oczekiwać jakiegokolwiek większych sukcesów. W sobotę miał defekt Chwędzacz. Przyszedł o osiem minut później niż Grabowski. Straciłszy szansę na lepszą pozycję, a natomiast zbliżył się do nas, drużyny, dotąd nie zaliczone do grona niebezpiecznych rywali.

Wczoraj podobny wypadek miał miejsce z Królakiem i znowu nastąpiła strata z naszej wątpliwej przewagi nad Bulgarami, Francuzami, Anglikami. Nikt z tej trójki (Chwędzacz, Grabowski, Królak) nie może sobie pozwolić na luksus odpoczynku i nikt ich, nieścisły, nie jest zdolny zastąpić. Ci trzej chłopcy mają olbrzymią ambicję i dąży do zwycięstwa. Nie jest on jednak niewymyślny. Siły kruszą się z każdym etapem.

OPTYZMIZM GINIE NA TRASIE
Wyjeżdżaliśmy z Progi w naszym astronomicznym optymistycznym, ale w rachubę przy przewidywaniu dochodziła tylko jedna z dwóch, w rzeczywistości trzech pierwszych miejsc. Te aspiracje muszą być wydłubane z rzeczywistości. Nie mamy naturalnie zamiaru wyprzedzić paniki. Od tego jesteśmy dalecy. Wypada jednak przedstawić obraz walki w sposób zgodny z obiektywnymi faktami. Te nie są przynajmniej teraz i po stosownym etapie należy pamiętać, o czym trzeźwo przekonuje tabela klasyfikacji.

IMPONUJĄ NAM BULGARZY
Z zaskoczenia przyszedł nam Bulgarom. Jest to brawurowa drużyna. Właściwie kosztuili Bulgarów widzieć na

Głos SPORTOWY

Około 3 minut kosztował drużynę polską defekt gumy Królaka

(Red. Wiesław Kaczmarek telefonuje z Karl Marxstadt)

Każdym etapem w pierwszych liniach walki. Kiedy wysuwano Bulgarom zarzut nadmiernej korzystania z inicjatywy rywali. Tak może być w przyszłości. Obecnie chętnie przybyliby się jakiegokolwiek partnerów w niesłownych atakach, podejmowanych od pierwszego do ostatniego kilometra.

WZOR AMBICJI — TO KOLARZE RADZIEJCY
W szybkim marszu do pierwszego miejsca znajdują się kolarze radziecy i niemieccy. Wierszynin i Cziliukow ciągną swą drużynę z kolosalnym impetem. Wierszynin ma tak niespożyte siły i tyle bujnego temperamentu, że wydaje się, iż gotów jest dokonać czynu na największą skalę. Wszyscy jego partnerzy (poza wycelowanym Niemcem) z największą ochotą ruszają się w wir walki, z której wynieść pragną sławę i rozstrzygnąć postać dla swej reprezentacji.

Nie spełniły się co prawda marzenia Niemców i nie wygrali oni dotąd ani jednego etapu, ale konsekwentnie adrobnieli straty w stosunku do Czechosłowacji. Atakują frontalnie i burmami. Szczególnie wszystkich powadziło jechać Schura. Nie powiedział on jeszcze ostatniego słowa. I choć w niedzieli był bez stona, slegnie po zwycięstwie, gdy nadarzy się okazja.

Na krótkim dystansie Francuzi oddalił swe atuty. Jest ich sporo. Ale me-
Kiedy wypadliśmy na boisko w Karl Marxstadt, bezwzględnie otoczyła nas chmara kibiców. Co na trasie?
— Uciekli Francuzi Gouget. Gdy mijaliśmy go przed miastem, miał 200 metrów przewagi. Za nim jechał prawie wszyscy — tak opowiadali niemieccy kolejarzy i słuchaczom to wystarczało. Jak wszyscy, to i reprezentanci NRD. Nie jest źle. Że Francuzi prowadzą? Furdal! Dwa razy na tym etapie Francuzi przypuszczali szturm. Uciekli

Mercier, został po paru kilometrach złapany. Uciekli Hoffmann, jego ogarnął pościg. Jeszcze Gouget nie wygrał — brzmiały komentarze.

Przysłuchiwałam się im z uczuciem zazdrości. My nie mieliśmy powodów do nadzwyczajnego entuzjazmu. Co prawda Chwędzacz i Grabowski kreślił w przedniej grupie, ale Królak... Królak miał na 50 km przed metą defekt. Zmienił rower. W niedzielę zniknęła w oddali jego grupa. Staszek złapał Sikora. Jechał kilka minut z nim, ale tempo było za wolne. Został Sikora, pognął szybko i spotkał Thudena. To też nie partner do pościgu. Zrezygnował z wszelkiej pomocy. Polegał już tylko na własnych siłach. Pędził z szataniską szybkością. Mijał grupki i pojedynczych kolarzy. Wyborna szosa nadawała się do takiej szarży. Staszek odrobił sekundę po sekundzie Wszystkiego nie zdołał odzyskać — przyszedł na dalszym miejscu.

Kłabiński jechał daleko za nim ledwie obracając pedałami. Nawet dla maleńkiego Albańczyka Agalliu nie był odpowiednim towarzyszem walki. A Łasak włókł się w ogonie całego Wyścigu.

To straszne. Chłopak dałby pół życia za to, aby jechał lepiej, aby pomóc drużynie. Jest to jednak ponad jego siły. lub nawet możliwości. Nie gniewajcie się na niego. Czyż można mieć do niego żal, że nie ma talentu tej miary co Królak. Chwędzacz, Grabowski? Nie on jest przecież temo wien, że właściwie od trzech etapów polska drużyna jedzie tylko w trójkę.

Alle wróćmy do czołówki. Wbrew wątpliwościom Gouget wygrał etap, a Francuzi odnieśli od dawna upragniony sukces. Po raz pierwszy w Wyścigu.

Wystawa nagród na Wyścig Pokoju
Komitet Etapowy Wyścigu Pokoju w Łodzi zorganizował w sklepie Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego przy al. Piotrkowskiej 71, wystawę nagród dla zwycięzców etapu Stalagrad — Łódź.

Miejsca wystawy zostały pięknie udekorowane. Liczne nagrody, które dotychczas wpłynęły, wystawiono około 55.

Gdańska Lechia remisuje w Karl Marxstadt
Przed przyjazdem kolarzy na metę VI etapu Wyścigu Pokoju zespół piłkarski gdańskiej Lechii rozegrał spotkanie towarzyskie z repr. zrzeszenia Chemii, składającej się z 3 drużyn I ligi NRD.

Mecz ten zakończył się wynikiem remisowym 2:2, przy czym do przerwy Polacy prowadzili 1:0.

Obie bramki dla gdańszczan zdobył Musiał.

Verhelst o sobie
Bardzo się cieszę, że jako drugiemu z kolei Belgowi udało się zdobyć pierwsze miejsce. Zauważam to m. in. Boeckx'owi, który dał mi na trzydziestym kilometrze kolo od swego roweru, gdy moje zespołu się. Etap był dość trudny. Wygrałem go na ostatnich metrach — wydaje mi się, dlatego, że my, Belgowie, u-

miemy jeździć po ulicach. W moim kraju rozgrywa się wiele wyścigów ulicznych, podczas których jeżdżemy często przez szynny tramwajowy, ba nawet jadąc wśród jadących samochodów. Szynny tramwajowy i śliska nawierzchnia byłyby przyczyną wypadku szeregu moich groźnych przeciwników.

Ja tymczasem czuję się jak ryba w wodzie. Mam nadzieję, że to nie jest mój ostatni sukces.

Profil dzisiejszego VII etapu. Karl Marxstadt — Lipsk (206 km)

Dziś kolarze żegnają góry
Dziś kolarze po raz ostatni pięć się będą pod góry i niebezpiecznym serpentyną nie jechać w dół z szybkością pociągu pociągającego. Etap Karl Marxstadt — Lipsk liczący 206 km z wyjątkiem pierwszych kilometrów jest raczej nizinny. Do głosu pędzi na nim przyjeżdżając ci, którym ciągle wspinaczki

nie pozwalają na zademonstrowanie wszystkich ich watorów zawodniczych. A tacy z pewnością się znajdują. Sądzi się, że na etapach płaskich pojedź równie dobrze energicznie niż na górach. Tym bardziej że w Lipsku czeka ich jedynoludniowy odpoczynek.

Przy głosnikach spotkamy się dziś o godzinie 16.40.



Mieczysław Wilczewski mimo ambitnej postawy musiał wycofać się na IV etapie po poważnej kradzie na trasie III etapu.

Na mecie VI etapu VI etapu

Klasyfikacja indywidualna	Po VI etapach
1. Gouget — 2.50.42	1. Brittain — 27.00.47
2. Boeckx — 2.51.33	2. Verhelst — 27.03.31
3. Dumitrescu — 2.52.08	3. Vesely — 27.08.53
4. Schur — 2.52.12	4. Schur — 27.04.04
5. Pedersen — 2.52.12	5. Wierszynin — 27.05.46
	6. Meneghini — 27.05.33
	7. Cziliukow — 27.07.10
	8. Meister II — 27.11.21
	9. Zabel — 27.11.47
	10. Amell — 27.12.21
	11. Zabel — 27.16.02
	12. Chwędzacz — 27.16.49
	13. Grabowski — 27.25.10
	14. Grabowski — 27.25.41
	15. Łasak — 28.34.20

Klasyfikacja drużynowa
1. CSR — 81.10.44
2. NRD — 81.19.35
3. Belgia — 81.38.56
4. ZSRR — 81.39.33
5. Polska — 81.47.27
6. Francja — 81.49.07
7. Bulgaria — 81.50.45
8. Anglia — 81.51.12
9. Dania — 82.25.10
10. Szwecja — 82.53.12
11. Anglia — 82.45.33
12. Polska — 82.53.10
13. Polonia Franc. — 83.50.11
14. Albania — 84.14.09
15. Austria — 87.58.02
16. Norwegia — 88.47.33
17. Egipt — 92.53.52
18. Albania — 93.52.56

Drużynowo
1. Francja — 8.36.06
2. Belgia — 8.36.27
3. Rumunia — 8.36.32
4. Bulgaria, Dania, Finlandia, Szwecja, ZSRR, NRD, CSR — wszyscy w jednym czasie — 8.36.36
5. Anglia — 8.37.01
6. Polska — 8.40.32
7. Polonia Franc. — 8.50.12
8. Albania — 9.08.49
9. Norwegia — 9.11.39
10. Austria — 9.19.31
11. Egipt — 10.31.07

Migawki
GRABOWSKI zaraz po przyjeździe na stadion w Karl Marxstadt zamiast jeść, odpoczywać, pobiegł do sędziów przypomnieć im, że zajęli piętnaste miejsce.

— Oni lubią mnie nie dostrzegać — gniewnie tłumaczył. — Już dwa razy nie polizyli na mecie.

— Jak się jechało?

— Cały wyścig rozegrał się na jednym przyzwrocie stromym i pokracznym górze pod Zehopau. Tam była najcięższa rozróbka. Kto dobrze sobie z tym poradził, ten wygrał. Ale gdy zabrakło Królaka, balem się ryzykować, a może trzeba było pomóc Grabowskiemu. Ale Elek, jedzie, co?

CHWĘDZACZ: — Raz ja, raz Staszek. Co jest u licha z tymi wypadkami? Myślałem, że wykaszysz wszystkich. I nawet obiecywałem sobie zrywać w miejscu. Ale gdy zabrakło Królaka, balem się ryzykować, a może trzeba było pomóc Grabowskiemu. Ale Elek, jedzie, co?

GOUGET: — Nareszcie cieszę się, że wygrałem, ale bardziej należało się zwycięstwo Meneghini. Tylko nie ma szczęścia.

KROLAK: — Nie miałem podczas pościgu żadnego dobrego partnera, wszystkie asy szły w pierwszej grupie.

Verhelst o sobie
Bardzo się cieszę, że jako drugiemu z kolei Belgowi udało się zdobyć pierwsze miejsce. Zauważam to m. in. Boeckx'owi, który dał mi na trzydziestym kilometrze kolo od swego roweru, gdy moje zespołu się. Etap był dość trudny. Wygrałem go na ostatnich metrach — wydaje mi się, dlatego, że my, Belgowie, u-

Niemytow nie jedzie
Na starcie VI etapu nie stanął kolarz radziecki Niemytow. Dołuczanie kolarzy mogli uniemożliwić mu dalszą jazdę. Zespół radziecki liczył więc obecnie w pięć. W 5-osobowych składach jechał również duży Albani, Polak, Egipcjanin, Francuz, a z zawodników mając Indian i Polonia Francuska. Natomiast drużyna norweska składała się z trzech kolarzy.

Profil dzisiejszego VII etapu. Karl Marxstadt — Lipsk (206 km)

Dziś kolarze żegnają góry
Dziś kolarze po raz ostatni pięć się będą pod góry i niebezpiecznym serpentyną nie jechać w dół z szybkością pociągu pociągającego. Etap Karl Marxstadt — Lipsk liczący 206 km z wyjątkiem pierwszych kilometrów jest raczej nizinny. Do głosu pędzi na nim przyjeżdżając ci, którym ciągle wspinaczki

nie pozwalają na zademonstrowanie wszystkich ich watorów zawodniczych. A tacy z pewnością się znajdują. Sądzi się, że na etapach płaskich pojedź równie dobrze energicznie niż na górach. Tym bardziej że w Lipsku czeka ich jedynoludniowy odpoczynek.

Przy głosnikach spotkamy się dziś o godzinie 16.40.

Regulacje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12-14, sekretarz odpowiadał w godz. 10-12. Telefony: centrala telef. 293-00 (tacy ze wszystkim działami); redaktor nac. 216-14, zastępca red. nac. 216-22, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów i interwencji 219-42, dział miast 260-42, dział ekonomiczny 216-81, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71, redakcja nocna 156-81 i 145-50. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro, Druk. RSW „Prasa”. Zwróć 17, tel. 206-42. Pap. druk. 62.

50 p. Prenumerata miesięczna wynosiła 3,30 przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz kasy pocztowe, Prenumerata w kółkach zaskonowym — miesięcznie 2,00 — przysyłają PPK „Ruch”.

D-4-1221